

# Przedsiębiorczość wiejska



CENTRUM DORADZTWA ROLNICZEGO ODDZIAŁ W KRAKOWIE



KSZTAŁTUJEMY PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ WSI

## Przedsiębiorczość

Od 1 kwietnia br. nadeszły zmiany w rozliczaniu prądu przez osoby korzystające z fotowoltaiki. Opłacalność fotowoltaiki stanęła pod znakiem zapytania.

## Rozmowa kwartału

Uprawa ziemi, w tym przede wszystkim orka i pozostawianie odsłoniętej gleby, jest jednym z głównych źródeł emisji gazów cieplarnianych w rolnictwie.

## Rolnictwo

Topinambur (słonecznik bulwiasty) to roślina, która ma wiele właściwości. Można ją stosować w przypadku zaburzeń trawiennych i sercowo-naczyniowych.

**Wydawca:**

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie  
Oddział w Krakowie  
ul. Meiselsa 1  
31-063 Kraków

**Zespół redakcyjny:****Redaktor Naczelny**

Michał Wnęk

**Dział Rozwoju Obszarów Wiejskich**

Grzegorz Cetner  
Malwina Kamińska  
Andżelika Wdowicz

**Sam. stanowisko ds. ekonomiki i zarządzania gospodarstwem**

Rafał Galiak

**Sam. Stanowisko ds. Systemów Produkcji Rolnej**

Joachim Kempka

**Skład i opracowanie graficzne:****Zespół Promocji i Wydawnictw**

Krzysztof Kucia  
Piotr Tatar

**ISSN**

2299-6966

Zamieszczane w biuletynie artykuły odzwierciedlają poglądy autorów, a Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za jakiegokolwiek wykorzystanie zawartych w niej informacji.

**Fotografie wykorzystane w numerze wykonali:** , wirestock na Free-  
pik, Agnieszka Makowska, Krzysztof Kucia



## SPIS TREŚCI:

### ROZMOWA KWARTAŁU

O uprawie bezorkowej

4

### PRAWO I FINANSE

Nabory wniosków w ramach KPO

7

### ROLNICTWO

Topinambur – uprawa, właściwości, zastosowanie.

9

### PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Czy fotowoltaika jest nadal opłacalna?

12

Zwiększone stawki wsparcia w PROW 2014–2020

14

Współpraca – wyzwanie i konieczność

15



## O uprawie bezorkowej

### *Babcia mówiła: rób to, co naprawdę kochasz...*

*Ernest Kaca jest jednym z nielicznych rolników ekologicznych, jakiego znam, który zdecydował się na zupełną rezygnację z orki. Uprawia swoje rośliny bez użycia pługa już od ponad 3 lat. To jest ciągła podróż wyznaczana własnymi doświadczeniami i dochodzeniem do wyników metodą prób i błędów. Uprawa ziemi, w tym przede wszystkim orka i pozostawianie odsłoniętej gleby, jest jednym z głównych źródeł emisji gazów cieplarnianych w rolnictwie.*

#### **Agnieszka Makowska: Zacznijmy od początku. Co Cię skłoniło, by przejść na system bezorkowy?**

Uprawą bezorkową interesowałem się na długo przed tym, jak się na nią zdecydowałem. Myślałem na przykład o obfitości systemów leśnych, gdzie bez żadnej ingerencji rośliny sobie wspaniale radzą i to czasami na naprawę słabych glebach. Kolejna rzecz to mała ilość próchnicy w naszych polskich glebach. Niby mamy przepis - dostarczać więcej materii organicznej, ale sposób wprowadzania jej do gleby ma przecież ogromne znaczenie. Jestem też przekonany, że nawet najlepszy głębosz czy inna tego typu maszyna nie stworzy nam tak dobrych warunków dla życia mikrobiologicznego, jak mogą to zrobić rośliny, które głęboko się korzenia.

Ostatecznie zdecydowałem się na ten system uprawy, jak zacząłem uprawiać zioła. Niedaleko domu mam półhektarową działkę, na której uprawiałem tymianek. Bliskość w stosunku do domu sprzyjała częstemu odchwaszczaniu. Działka była naprawdę wychuchana. Po zbiorach tymianku i likwidacji uprawy postanowiłem wykorzystać to, że pole jest takie czyste i nie zorałem go. Moja decyzja wywołała wśród najbliższych ogromny opór – przecież takich rzeczy nie można robić, to

herezja. Ale byłem uparty i przekonany do swojej decyzji.

Oczywiście w pierwszym sezonie bez orki byłem dość zestresowany. Szczególnie z powodu dużej ilości resztek roślinnych, która zostawała i, z którą nie wiedziałem czy sobie poradzę. Czy dam radę w ogóle w takiej ziemi cokolwiek wysadzić? Nie ma opcji, że sadzarka da sobie radę w takich kłębówiskach. Ale okazało się, że wystarczyły dwa, trzy talerzowania. Nie było problemu z zapychaniem się maszyn, normalnie mogłem wysadzać rośliny. Gdy np. wysadzałem kozłką jesienią, to słoma, która pozostała na polu, była już dość miękka, a w następnym roku wczesną wiosną nie było po niej śladu.

#### **Jakie stosujesz zabiegi?**

Moją podstawową i najczęstszą uprawą jest talerzowanie. Przede wszystkim obserwuję swoje pole i oceniam ilość materii organicznej, jaka na nim pozostaje po zbiorach. Od tego zależy ilość talerzowań – czasami wystarczą dwa, ale gdy materii jest dużo, to potrzebne są nawet cztery przejazdy. Stosuję talerzówkę i zwykły kultywator. Moje uprawy to maksymalnie 10 cm głębokości. Nie ma potrzeby robić tego głębiej.

Najważniejsza jest odpowiednia regulacja. Jeśli talerzówką udało mi się dobrze pociąć pozostałości roślinne i wymieszać z glebą, to nie będę potem całej tej materii wyciągał na wierzch kultuwatorem. Kultuwator głównie służy mi do powierzchniowych upraw i zniszczenia kiełkujących chwastów.

Moje pola nie są książkowo uprawione, wszędzie wystają resztki roślin, nie wszystko udaje się idealnie wymieszać z glebą. Komuś z boku może się wydawać, jakby tędy przeszły dziki i zryły ziemię, ale tam jest po prostu mnóstwo materii organicznej, która w ciągu kolejnych miesięcy rozkłada się i tworzy próchnicę. Okazało się także, że nie potrzebuję super specjalistycznego sprzętu do siewu. Używam zwykłego siewnika do buraków cukrowych, który kiedyś przerobiłem na siewnik do fasoli. Kilka lat stał nieużywany, a teraz okazało się, że dobrze sprawdza się do siewu ziół na moich polach pełnych pozostałości poźniwnych.

Do tych wszystkich prac wystarczy zwykły Ursus.

Chcę zwrócić uwagę także na ekonomiczny aspekt uproszczonych upraw. Wcześniej zużywałem 15 l oleju napędowego na hektar, teraz jest to tylko 5 l. Ja oszczędzam, ale też dla środowiska jest to mniejsze obciążenie.

**Mówią, że w ekologii uprawa bezorkowa jest praktycznie niemożliwa, bo presja chwastów jest tak ogromna, że orka wydaje się jedyną bronią dla rolnika ekologicznego. Jakie jest Twoje doświadczenie?**

Trzy lata nie stosuję pługa i mam wrażenie, że to były najważniejsze lata dla życia biologicznego naszej gleby. To jest fascynujące, że nie wychodząc z traktora widzę, jak ta gleba żyje, jak kłębią się w niej dżdżownice. To jest nie do przecenienia. Bo gleba jest najważniejsza. W ekologii nie karmimy roślin, tylko karmimy organizmy glebowe, które dają naszej glebie żyzność. Dbamy o glebę, by ona oddała naszym roślinom, co w niej najlepsze.

Cieszy mnie to, że w moich uprawach coraz mniej zabieram z pola. Na przykład uprawiając ostropest zbieram jedynie nasiona, cała reszta rośliny, a często to bardzo dużo masy zielonej, zostaje na polu. Nie wywożę z pola wszystkich makro- i mikrośladników, duża ich część pod postacią materii organicznej pozostaje i zasila glebę.

Oczywiście, jak w każdym gospodarstwie ekologicznym presja chwastów jest duża i to walka z nimi generuje największe koszty. Natomiast w ciągu tych 3 lat nie zauważyłem, by chwastów było o wiele więcej. Ogromnie ważne jest tu systematyczne pielienie i niedopuszczanie do rozrośnięcia się chwastów. Staram się w jak największym stopniu niszczyć chwasty w sposób mechaniczny. Odważyłem się np. bronować pszenicę, co wiązało się dla mnie z dość dużym stresem, bo bałem się, że wszystko zniszczę. Kolega poradził mi, by podczas bronowania nie oglądać się za siebie. Po kilku sezonach jestem

bardzo zadowolony z efektów. Nawet na najbardziej zachwaszczonym polu, stosując bronowanie udało mi się uzyskać bardzo dobre plony. Oczywiście, to nie są proste i mechaniczne decyzje, pole trzeba obserwować, patrzeć jak kiełkują chwasty, w jakiej fazie mogą być kiełkujące nasiona zboża i wjeżdżać z broną w odpowiednim momencie. I zdawać sobie sprawę, że każde bronowanie to zmniejszenie zagęszczenia rośliny uprawianej. Ja radzę sobie z tym poprzez gęstszy siew i, oczywiście, zwracam uwagę na jakość nasion.

Tak czy inaczej, mogę z całym przekonaniem stwierdzić, że w moim przypadku brak orki naprawdę nie wpłynął na zwiększenie problemu zachwaszczenia upraw.

Dodatkowy widoczny plus rezygnacji z orki odczuwam też każdej wiosny. Tam, gdzie wcześniej po wiosennych roztopach czy deszczach nie byłem w stanie wjechać moim prostym sprzętem nawet do maja, teraz o wiele szybciej mogę zaczynać uprawy. A z drugiej strony, gdy dwa lata temu mieliśmy poważną suszę, naprawdę widać było różnicę z sąsiednimi polami za miedzą. Owszem, nie było dobrze, ale na moich polach nie było aż tak tragicznej sytuacji. Gdy wiatry wywiewały z zaoranych pól całą ciekłą warstwę próchniczną, u mnie przytrzymywały ją resztki organiczne.

**Na jakich glebach sprawdza się ta metoda?**

Mam dość słabe gleby. Około 15% to klasa VI, reszta to IV i V. Totalna mozaika, na jednym polu są miejsca, gdzie po większym deszczu stoi woda, a kawałek dalej już tylko suchy piach. Żadnej ze swoich działek nie orzę i to mi się sprawdza na każdej glebie, którą mam w gospodarstwie.

Jeśli mówimy o rodzaju gleby, to ważne jest także wspomnieć o regulowaniu jej odczynu. Gdy 15 lat temu zaczynałem przedstawiać się na ekologii, ziemia po wielu latach upraw konwencjonalnych nie była w najlepszej kondycji. Zaczynałem z pH między 4, a 4,5. Na takiej ziemi roślinom jest naprawdę bardzo trudno. Obecnie po kilku latach powolnej regulacji odczynu w najsłabszych miejscach pH wynosi 5,5, mam działki, gdzie dochodzi już do 6. Cieszy mnie ten wynik. Uważam, że pH gleby należy podnosić powoli. Gleba to żywy organizm, każda nieprzemyślana ingerencja może spowodować niepowetowane straty w jej życiu biologicznym. Nieodpowiednie wapnowanie, owszem, może szybko podnieść pH, ale jednocześnie zniszczyć wiele glebowych mikroorganizmów. Gleba nie lubi drastycznych zmian.

**Skąd czerpiesz wiedzę?**

W przypadku różnego rodzaju upraw uproszczonymi metodami, w tym upraw bezorkowych, bardzo dużo dowiedziałem się z materiałów znalezionych w internecie. Zimą, gdy mam więcej czasu, szukam materiałów z różnych zakątków świata. Tak

dotarłem nie tylko do filmów pokazujących gospodarstwa u naszych europejskich sąsiadów, ale także dowiedziałem się, jakie są doświadczenia i nowości w Stanach Zjednoczonych czy w Indiach. To były moje własne poszukiwania i własne eksperymenty. Nie mam w sąsiedztwie nikogo z kim mógłbym podzielić się wątpliwościami, czy porównać efekty stosowania różnych metod. Pozostało mi tylko samokształcenie i eksperymentowanie.

Problemy miałem także z dostępem do wiedzy o ekologicznej uprawie ziół. Ucząc się tego musiałem korzystać przede wszystkim z literatury o uprawach konwencjonalnych. W dużym stopniu te książki są przydatne także dla mnie, jest w nich wiedza o potrzebach roślin, wymaganiach dotyczących gleby czy nawożenia. Ale pojawiają się problemy, gdy chodzi o technologię uprawy, bo np. gęstość nasadzeń jest dostosowana do rolnictwa, które radzi sobie z chwastami syntetyczną chemią. W ekologii, jak wiadomo, nie stosujemy tego typu środków, pozostaje nam jedynie odchwaszczanie ręczne i mechaniczne. Dlatego tak ogromne znaczenie ma szerokość rzędów czy odstępy między roślinami – ziemia okryta roślinnością czy zacieniona, wyda mniejszą ilość chwastów. Muszę sam, metodą prób i błędów znaleźć te najbardziej optymalne rozwiązania. Sadzić gęściej niż w uprawach konwencjonalnych, ale też niezbyt gęsto, by rośliny miały dla siebie miejsce i nie były porażane chorobami grzybowymi. Ze względu na wymagania odbiorcy, nie stosuję środków przeciwko grzybom, nawet tych dopuszczonych w ekologii. Muszę też przerobić opielacz czy siewnik dostosowując je do swoich potrzeb.

### **Dlaczego w ogóle zajmujesz się rolnictwem? Mówią, że rolnictwo to ciężki kawałek chleba, że nic się nie opłaca...**

To chyba najtrudniejsze pytanie dzisiaj. Zacznę od najprostszej odpowiedzi: to jest mój wyuczony zawód. Skończyłem studia ogrodnicze i mam to szczęście, że pracuję w swoim zawodzie. Ale nie zawsze tak było, po szkole średniej stwierdziłem, że nigdy na wieś nie wrócę. Jednak miłość do przyrody, roślin przeważała. Zawsze na parapecie miałem mnóstwo różnych kwiatów. Lubiłem je szczepić, eksperymentować. Niby nie lubiłem wsi, ale to tu było mi zawsze najlepiej.

Rolnictwo daje mi wolność. Sam odpowiadam przed sobą za podjęte decyzje. Fakt, nie jest to lekka praca. Bardzo często bywa niewdzięczna, ale wymaga ode mnie ciągłego twórczego myślenia. Gdy zajmujesz się rolnictwem, zwłaszcza rolnictwem ekologicznym, nie możesz narzekać na monotonię. Oczywiście, bywają okresy i prace, które nie są specjalnie fascynujące, musisz je wykonać i tyle, ale nie trwa to wiecznie. Ja ciągle czegoś szukam, ulepszam, wprowadzam w życie różne plany. Nie lubię chodzić utartymi ścieżkami, wybieram swoje sposoby na dojście do efektów. Wciąż wprowadzam nowe rośliny, buduję nowe i ulepszam stare maszyny, wymyślam nowe

sposoby na mechaniczne pielenie. Liczy się także aspekt ekonomiczny. Mam niewielkie gospodarstwo i glebę średniej klasy, muszę więc znaleźć takie nisze produkcyjne, by móc z tego utrzymać swoją rodzinę. Jeśli trzymałbym się utartych rozwiązań, jak choćby nastawienie się na uprawę zbóż, to byłoby nam ciężko – ceny zbóż ekologicznych w skupie niewiele różnią się od cen zbóż konwencjonalnych.

Poza tym, ja to naprawdę lubię. Jak byłem jeszcze na rozdrożu, szukałem celu w życiu, przypominałem sobie zawsze słowa babci, która mówiła mi: rób to, co naprawdę kochasz. Jeśli robisz coś, co nie sprawia ci frajdy, nie jesteś szczęśliwy przy tym, co robisz, nie widzisz w tym jakiegoś sensu, to znaczy, że robisz duży błąd. Czasu nie da się cofnąć i przeżyć życia jeszcze raz.

Kończę słowami Andrea Ferrante, twórcy Schola Campesina, organizacji prowadzącej warsztaty agroekologiczne dla rolników i działaczy z całego świata, które w mojej ocenie, najlepiej oddają, czym jest rolnictwo takie, jakie praktykuje Ernest i wielu innych rolników ekologicznych, regeneratywnych, biodynamicznych, permakulturowych:

*Nikt nie jest tak innowacyjny jak rolnik. To jedyny zawód na świecie, który rozprzestrzenia ideę zrównoważonego rozwoju w praktyce. Jest niewiele form produkcji, które mogłyby być równocześnie tak pozytywne dla społeczeństwa, jak i dla środowiska. To wyjątkowo rzadka sytuacja.*

Gospodarstwo ekologiczne Eko Dolina Bugu, prowadzone przez Annę i Ernesta Kaca, położone jest we wsi Liszna, w województwie lubelskim. Gospodarstwo zajmuje 20 ha, na których uprawiane są przede wszystkim zioła, jak: kozłek lekarski, tymianek, melisa. W 2021 gospodarze rozpoczęli próbne uprawy kolendry, ogórecznika, kozieradki, czarnuszki, ostropestu, lnu, nostryzka żółtego. Uprawiają także zboża i rośliny motylkowe na własne potrzeby i jako część płodozmianu. Od 2012 roku Ernest Kaca jest członkiem Lubelskiego Oddziału Stowarzyszenia Producentów Żywności Metodami Ekologicznymi EKOLAND. Pasją Ernesta są maszyny, które sam buduje, a także usprawnia już istniejące, aby ułatwiać sobie pracę w gospodarstwie.

**Agnieszka Makowska** – rolniczka ekologiczna, koordynatorka Koalicji Żywa Ziemia, współzałożycielka i członkini Ruchu Suwerenności Żywnościowej Nyeleni Polska.

---

Rozmawiała **Malwina Kamińska**  
Dział Rozwoju  
Obszarów Wiejskich

CDR/O KRAKÓW



## Nabory wniosków w ramach KPO

W dniu 17 października 2022 r. rozpoczęły się nabory wniosków o objęcie wsparciem w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Dotyczyć one będą wsparcia:

- mikro, małych i średnich przedsiębiorstw na wykonywanie działalności w zakresie przetwórstwa lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, rybołówstwa lub akwakultury;
- w zakresie przetwarzania lub wprowadzania do obrotu produktów rolnych, spożywczych oraz rybołówstwa lub akwakultury;
- do wymiany słupów nośnych impregnowanych kreozotem na plantacjach chmielu;
- do wymiany pokryć dachowych z materiałów szkodliwych dla zdrowia lub środowiska w gospodarstwach rolnych.

Będą to nabory w ramach inwestycji A1.4.1. Inwestycje na rzecz dywersyfikacji i skracania łańcucha dostaw produktów rolnych i spożywczych oraz budowy podmiotów uczestniczących w łańcuchu.

Wnioski o objęcie przedsięwzięcia wsparciem składa się do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych ARIMR (PUE).

Do złożenia wniosku konieczne jest posiadanie numeru identyfikacyjnego producenta rolnego nadawanego przez ARiMR. Osoby nie posiadające jeszcze takiego numeru, muszą wystąpić o jego nadanie tj. złożyć wnioski o wpis do ewidencji producentów do kierownika biura powiatowego ARiMR właściwego ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę wnioskodawcy.

Wniosek o nadanie numeru identyfikacyjnego producenta rolnego można złożyć w następujący sposób:

- osobiście, albo
- wysłać pocztą (o dacie złożenia decyduje data stempla pocztowego), albo
- drogą elektroniczną za pośrednictwem ePUAP.

### **Jednym z działań jest :**

#### **Działanie 5: Wymiana pokryć dachowych z materiałów szkodliwych dla zdrowia lub środowiska w gospodarstwach rolnych**

Wnioski o objęcie przedsięwzięcia wsparciem będzie można złożyć w terminie od dnia 17 października 2022 r. do dnia 15 listopada 2022 r.

Wnioski należy składać wyłącznie w formie elektronicznej poprzez skorzystanie z formularza udostępnionego przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na Platformie Usług Elektronicznych pod adresem <https://epue.arimr.gov.pl/>.

Wsparcie może być udzielone osobie fizycznej, która podlega ubezpieczeniu społecznemu rolników z mocy ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U. z 2022 r. poz. 933 i 1155) jako rolnik lub której przyznano płatności bezpośrednio w rozumieniu ustawy z dnia 5 lutego 2015 r. o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego (Dz. U. z 2022 r. poz. 1775) co najmniej w roku poprzedzającym rok złożenia wniosku o objęcie wsparciem, jeżeli:

- jest właścicielem lub współwłaścicielem budynku, na którym będzie wymieniane pokrycie dachu;
- ma nadany numer identyfikacyjny w trybie przepisów ustawy z dnia 18 grudnia 2003 r. o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności (Dz. U. z 2022 r. poz. 203, 219 i 1270);
- jest pełnoletnia.

Wsparcia udziela się na wymianę pokrycia dachu wykonanego z wykorzystaniem wyrobów zawierających azbest

przez

zastąpienie go nowym pokryciem dachu wolnym od wyrobów zawierających azbest na budynkach służących do produkcji rolniczej, na powierzchni nie większej niż 500 m<sup>2</sup>.

Do obliczenia wysokości wsparcia stosuje się metodę kosztów uproszczonych w oparciu o standardową stawkę jednostkową. Wielkość standardowej stawki jednostkowej wynosi 100 zł/m<sup>2</sup> wymienianego pokrycia dachu. Poziom udzielonego wsparcia nie może przekroczyć 40% standardowej stawki jednostkowej i wynosi 40 zł/m<sup>2</sup>. Możliwa jest wypłata zaliczki w wysokości 50% wartości wsparcia, o ile wystąpi się o jej przyznanie.

Wsparcia udziela się na przedsięwzięcia:

- które nie zostały rozpoczęte przed dniem złożenia wniosku,
- których realizacja trwa nie dłużej niż 12 miesięcy od dnia zawarcia umowy o objęcie przedsięwzięcia wsparciem z ostatecznym odbiorcą wsparcia i nie dłużej niż do dnia 31 grudnia 2025 r.,
- które obejmują wymianę pokrycia dachu na całym budynku,
- które są zgodne z regulaminem wyboru przedsięwzięć do objęcia wsparciem,
- jeżeli wnioskodawca zobowiąże się, że co najmniej do dnia upływu 3 lat od dnia zawarcia umowy o objęcie przedsięwzięcia wsparciem będzie utrzymywał efekty realizacji przedsięwzięcia.

Szczegółowe warunki i sposób składania wniosków dostępny jest na stronie ARiMR i opisany w Regulaminie wyboru przedsięwzięć do objęcia wsparciem z krajowego planu odbudowy i zwiększania odporności.

<https://www.gov.pl/web/arimr/wymiana-w-gospodarstwach-rolnych-pokryc-dachowych-wykonanych-z-materialow-zawierajacych-azbest>

---

**Waldemar Gorajczyk**

Stanowisko ds. Rolnictwa Ekologicznego  
i Działań Rolno-Środowiskowo-Klimatycznych

CDR/O KRAKÓW





## Topinambur – uprawa, właściwości, zastosowanie.

**Topinambur (słonecznik bulwiasty) to roślina, która ma wiele właściwości. Można ją stosować w przypadku zaburzeń trawiennych i sercowo-naczyniowych.**

Topinambur, inaczej słonecznik bulwiasty (*Helianthus tuberosus* L.), karczoch jerozolimski lub ziemna gruszka, to roślina spokrewniona ze słonecznikiem zwyczajnym, która pochodzi z Ameryki Północnej. W Polsce topinambur uprawiany jest od 1730 roku.

### Uprawa

Topinambur jest mrozoodporną, łatwą w pielęgnacji i mało wymagającą, co do stanowiska wieloletnią rośliną bulwiastą. Kwiaty tej rośliny przypominają małe słoneczniki, a bulwy – korzenie imbiru.

W Polsce uprawia się dwie odmiany słonecznika bulwiastego:

- Albik - o białych, maczugowatych bulwach,
- Rubik, która ma nieregularne, owalne, fioletowe bulwy.

Poza tym na świecie uprawia się m.in. odmiany:

- Fuseau o wydłużonych, gładkich i białych bulwach,
- Golden Nugget o bulwach stożkowatych, przypominających marchew,

- Boston Red o bulwach dużych i czerwonych.

Topinambur można zasadzić praktycznie w każdym ogródku, ale należy pamiętać, że jego wysokość potrafi wynieść nawet pięć metrów.

Topinambur jest łatwą w uprawie i mało wymagającą rośliną. Na dodatek, jak wiele obcych gatunków, jest stosunkowo odporny na miejscowe szkodniki.

Jeśli rozmnażanie topinamburu odbywa się z nasion, sadzonki powinny być wysadzone do gruntu, kiedy osiągną wysokość ok. 10 cm. Bulwy sadi się na głębokość do 15 cm. Im głębiej leżą, tym większą przyniosą wydajność. Topinambur rośnie szybko i gęsto. Odstęp między sadzonymi roślinami powinien wynosić co najmniej 40 cm. To samo dotyczy bulw, które należy sadzić w rozstawie 40 x 40 cm. Najlepiej jest sadzić topinambur wczesną wiosną. Rośliny mają wtedy dosyć czasu, aby rozwinąć okazałe bulwy (bulwy pozostawione

w ziemi rozwiną wiosną nowe pędy).

Topinambur najlepiej udaje się na dobrze spulchnionej, żyznej glebie. Nie znosi zastoju wody, ale podczas letnich upałów potrzebuje sporo wody, aby wytworzyć duże bulwy. Aby dobrze przygotować miejsce pod topinambur, należy:

- głęboko spulchnić ziemię;
  - usunąć chwasty;
  - wybrać kamienie;
  - ubogą glebę wzbogacić kompostem;
- zbyt związłą glebę zmieszać z piaskiem.

Dobrze rośnie na słonecznych i półzaciennych stanowiskach. Jeśli sadzony jest w celach ozdobnych, dla kwiatów, potrzebuje wówczas dużo słońca.

Jak wspomniano wcześniej, topinambur jest rośliną łatwą w pielęgnacji. Wiosną wystarczy usuwać chwasty. Później i ten zabieg staje się zbędny, ponieważ rosnący szybko topinambur zagłusza inne rośliny. Jeśli gleba jest żyzna, niepotrzebne jest też dodatkowe nawożenie. Ubogie podłoże można wzbogacić kompostem. Należy zwracać jednak uwagę, aby nie przedawkować azotu. Nadmiar tego składnika powoduje gnicie bulw.

Najlepszy czas na zbiór topinamburu to jesień. Wczesne odmiany dojrzewają już w sierpniu, późniejsze – późną jesienią. Bulwy topinamburu można w zasadzie wykopywać przez cały rok, dopóki ziemia nie zmarznie. Tylko podczas suszy w ciągu lata nie powinno się tego robić.



Bulwy topinamburu

### Właściwości

Topinambur jest bogatym źródłem cennych składników, korzystnie wpływających na nasze zdrowie. Topinambur zawiera wiele istotnych dla prawidłowego funkcjonowania organizmu witamin, w tym A, B6, C, E, K oraz tiaminę, ryboflawinę, niacynę i kwas foliowy. Znajdziemy w nim także niezbędne minerały, takie jak wapń, żelazo, magnez, fosfor, potas, sód oraz cynk. Dzięki temu topinambur wykazuje szereg właściwości zdrowotnych:

- obniża poziom cukru we krwi,
- obniża cholesterol i reguluje ciśnienie,
- reguluje pracę układu pokarmowego,
- zapobiega chorobom jelita grubego,
- wspiera działanie układu nerwowego,
- oczyszcza organizm.

Wartości odżywcze topinamburu surowego (w 100 g)

<b>Wartość energetyczna</b>	73 kcal
<b>Białko</b> ogółem	2 g
<b>Tłuszcz</b>	0,01 g
<b>Węglowodany</b>	17,44 g (w tym cukry proste 9.60)
Błonnik	1,6 g
<b>Witaminy</b>	
<b>Witamina C</b>	4 mg
<b>Tiamina</b>	0,200 mg
<b>Ryboflawina</b>	0,060 mg
Niacyna	1,300 mg
<b>Witamina B6</b>	0,077 mg
<b>Kwas foliowy</b>	13 µg
<b>Witamina A</b>	20 IU
<b>Witamina E</b>	0,19 mg
<b>Witamina K</b>	0,1 µg
<b>Minerały</b>	
Wapń	14 mg
Żelazo	3,40 mg
Magnez	17 mg
<b>Fosfor</b>	78 mg
Potas	429 mg
<b>Sód</b>	4 mg
<b>Cynk</b>	0,12 mg

Źródło danych: USDA National Nutrient Database for Standard Reference

**Zastosowanie**

Bulwy topinamburu są niezwykle soczyste i mają delikatny, słodkawy smak, który może nieco przypominać orzechy lub karczochy. Bulwy topinamburu z powodzeniem można gotować, smażyć, piec czy jeść na surowo, np. pokrojone w plastry. Topinambur może być spożywany na co najmniej kilka sposobów. Dużą popularnością cieszy się sok z bulw topinamburu, który pije się przed posiłkiem. Dostępne są też koncentraty napojów probiotycznych z topinamburem, które wpływają na zachowanie równowagi mikrobiologicznej jelit. Ze względu na właściwości topinamburu, roślina ma bardzo szerokie zastosowanie w kuracji i leczeniu wielu schorzeń.

Za sprawą dużej zawartości inuliny, znajdującej się w bulwach rośliny, po topinambur mogą sięgać osoby chorujące na cukrzycę typu 2. W organizmie inulina przekształca się we fruktozę, która jest dobrze tolerowana przez diabetyków, a ponadto pozwala normalizować glikemię w przebiegu cukrzycy typu 2 oraz zmniejsza poziom insulinooporności. Zawarta w topinamburze inulina obniża też poziom cholesterolu LDL – czyli tak zwanego złego cholesterolu, w ten sposób przeciwdziałając rozwojowi miażdżycy. Inulina bierze także udział w prawidłowym rozwoju mikroflory jelitowej, która umożliwia prawidłowe trawienie w jelicie. Inulina pobudza też perystaltykę jelit, dlatego topinambur może być z powodzeniem stosowany przez osoby zmagające się z zaparciami i innymi problemami trawiennymi. Spożywanie topinamburu pomaga również zapobiegać owrzodzeniom żołądka i jelit, które mogą prowadzić do rozwoju chorób nowotworowych.

Topinambur pozwala również regulować ciśnienie tętnicze, co jest możliwe dzięki sporej zawartości potasu. Topinambur w diecie pozwala także dostarczyć do organizmu witaminy z grupy B – zwłaszcza niacynę, czyli witaminę B3 – oraz magnez. Skutecznie wspierają one funkcjonowanie układu nerwowego, obniżając odczuwany poziom stresu i poprawiając zdolność koncentracji.

W topinamburze znajdują się też pektyny i błonnik, które w połączeniu z inuliną pomagają oczyścić organizm z toksyn – wiążą szkodliwe związki i przyspieszają ich wydalanie. Dzięki właściwościom detoksykującym, spożywanie bulw topinamburu ułatwi również usuwanie alkoholu z krwi. Soki z topinamburu mogą być natomiast stosowane w leczeniu oparzeń, owrzodzeń i zmian

łuszczycowych.

Warto wspomnieć o pozostałych zastosowaniach topinamburu. Łodygi i liście niektórych odmian stanowią karmę zwierząt gospodarskich. Niektórzy wykorzystują te części na kompost lub podłoże do grzybów jadalnych – na przykład boczniaków. Co najciekawsze, topinambur z powodzeniem może być używany do produkcji energii. Odkryto, że roślina ta ma ogromną zdolność kumulowania i przetwarzania energii słonecznej. W tym celu podjęto się zakładania tzw. plantacji energetycznych, gdzie uprawia się topinambur, jako surowiec do bezpośredniego spalania i wytwarzania biogazu.

Topinambur to roślina, którą powinni poznać wszyscy zainteresowani zdrowym stylem życia. Topinambur pozytywnie wpływa na funkcjonowanie całego organizmu, wspierając działanie wielu układów, a ponadto może stać się ciekawym, a przy tym bardzo smacznym dodatkiem do diety.

*Źródła:*

<https://fit.poradnikzdrowie.pl/>

<https://twojogrodek.pl/>

<https://www.wapteka.pl/>

<https://zywienie.medonet.pl/>

---

**Andżelika Wdowicz**

Dział Rozwoju  
Obszarów Wiejskich

CDR/O KRAKÓW



## Czy fotowoltaika jest nadal opłacalna?

Od 1 kwietnia br. nadeszły zmiany w rozliczaniu prądu przez osoby korzystające z fotowoltaiki. Opłacalność fotowoltaiki stała się pod znakiem zapytania. Warto więc zapoznać się z tym, jak wygląda kwestia rozliczania się w 2022 roku i kiedy taka instalacja będzie najkorzystniejsza finansowo.

Przez ostatnie lata fotowoltaika w Polsce była jednym z najszybciej rozwijających się sektorów OZE. Według szacunków Instytutu Energetyki Odnawialnej Polska zajmuje wysokie miejsce na świecie pod względem ilości mikroinstalacji fotowoltaicznych. W roku 2015 r. w Polsce funkcjonowało 4 tys. prosumentów, obecnie jest ich prawie milion, to pokazuje jak dynamiczny był ten rozwój. W samym 2021 roku przybyło ich 400 tys. Kto

zainwestował w fotowoltaikę jeszcze przed kwietniem 2022, zapewnił sobie niższe rachunki za prąd przez następne 15 lat. I z pewnością strach przed nowymi przepisami w systemie rozliczeń, niepewność opłacalności fotowoltaiki przekonały niezdecydowanych do inwestycji w domowe instalacje. Ludzie wręcz rzucili się na fotowoltaikę, a firmy ją oferujące (liczba firm instalujących fotowoltaikę wzrosła z kilkuset do ponad 21 tys.) generowały rekordowe zyski.

### Jak wygląda rozliczenie za energię od 1 lipca 2022?

Osoby, które założyły fotowoltaikę po 1 kwietnia 2022 roku, zgodnie z nowymi przepisami, będą funkcjonować w systemie net-billing. Moc wyprodukowana ze słońca sprzedawana jest do sieci

i kupowana przez prosumenta po cenach rynkowych.

Po okresie przejściowym, czyli od 1 lipca 2022 do 30 czerwca 2024 nadwyżki energii będą rozliczane według średniej ceny rynkowej energii elektrycznej z poprzedniego miesiąca kalendarzowego. Co ważne, sprzedaż energii rozliczana będzie w cenie hurtowej, ale jej kupno – w wyższej, detalicznej. Co jeszcze ważne, hurtowa cena zakupu prądu z instalacji PV ma być zmienna (po roku 2024 – ustalana co godzinę), czyli w długim okresie trudna do oszacowania.

W rozliczeniu miesięcznym lub godzinowym ceny energii nie zawsze będą korzystne dla prosumenta. Trzeba pamiętać, że moc produkują nie tylko instalacje przydomowe, ale też duże farmy. Jeśli w danym momencie do sieci trafi dużo energii z fotowoltaiki, cena sprzedaży będzie spadała. Jej właściciele za oddane nadwyżki dostaną więc mniej pieniędzy.

I stąd płyną obawy dotyczące opłacalności fotowoltaiki w tym systemie rozliczeń. A niepewność i brak możliwości oszacowania za ile lat montaż fotowoltaiki się zwróci, nie zachęcają do inwestycji.

W okresie od dnia 1 lipca 2022 roku do dnia 30 czerwca 2024 roku funkcjonował będzie model net-billing – w oparciu o ceny miesięczne. W tym okresie energia będzie rozliczana zgodnie z rynkową miesięczną ceną energii elektrycznej, wyznaczoną dla danego miesiąca kalendarzowego. Wprowadzenie okresu dostosowawczego wynika z konieczności dostosowania narzędzi i systemów do rozliczenia wartościowego energii według cen godzinowej oraz wymagań centralnego systemu informacji rynku energii (CSIRE), który zacznie funkcjonować od 1 lipca 2024 roku.

Od 1 lipca 2024 będzie funkcjonował model net-billingu w oparciu o ceny godzinowe. Będzie to docelowy system rozliczeń oparty o odrębne rozliczanie energii wprowadzonej do i pobranej z sieci. Wartość energii wprowadzonej do sieci ustalana będzie według ceny giełdowej godzinowej na rynkach dnia następnego. Wyznaczanie tych cen będzie należało do operatora rynku informacji energii (PSE), który już dzisiaj wyznacza takie ceny. W przypadku prosumentów objętych nowym systemem, opłaty dystrybucyjne będą w 100% ponoszone przez prosumentów.

### Czy fotowoltaika nadal się opłaca?

W czasach gdzie ceny energii rosną w sposób

drastyczny, zawsze będzie miejsce na fotowoltaikę, paradoksalnie im cena energii będzie wyższa tym fotowoltaika będzie bardziej opłacalna. Z fotowoltaiką nadal można sporo zaoszczędzić na energii elektrycznej. Nowy dla nas sposób rozliczania obowiązuje już obecnie w większości krajów europejskich. Co prawda, wprowadzane zmiany spowodują, że wydłuży się czas zwrotu inwestycji w fotowoltaikę, ale nie straci ona na opłacalności. Ceny energii elektrycznej były dotąd dość niskie. W 2022 roku nastąpił ich drastyczny wzrost, nie tylko dla firm czy fabryk, ale też odbiorców indywidualnych. Prognozy co do cen energii obecnie nie są optymistyczne. Dlatego nawet w systemie net-billingu stosowanie instalacji fotowoltaicznej będzie wciąż korzystne. Ponadto nowy system ma zachęcać do większej autokonsumpcji energii przez prosumentów. Ma też zapobiegać przewymiarowaniu instalacji PV. To, co dodatkowo pozytywnie wpłynie na inwestycje w fotowoltaikę, to magazyny energii i inteligentne systemy zarządzania energią, na które w 2022 roku można uzyskać dofinansowanie w programie Mój Prąd 4.0.

#### LITERATURA:

<https://www.muratorplus.pl/technika/oze/oplacalnosci-fotowoltaiki-od-1-lipca-2022-nowy-system-rozliczen-fotowoltaiki-czy-bedzie-oplacalna-aa-WsNA-xueS-jKUL.html>  
<http://www.fwinstal.pl/blog/7-mitow-na-temat-oplacalnosci-fotowoltaiki.html>

<https://bezpawnik.pl/czy-fotowoltaika-nadal-sie-oplaca/>

---

**Rafał Galiak**

Jednoosobowe stanowisko  
ds. Ekonomiki i Zarządzania Gospodarstwem

CDR/O KRAKÓW

## Zwiększone stawki wsparcia w PROW 2014–2020

Ze względu na duży wzrost inflacji w ostatnich miesiącach i postępujący wzrost cen środków produkcji oraz dynamiczny wzrost cen maszyn, ciągników i materiałów budowlanych, który wpływa na wzrost kosztów realizacji obiektów budowlanych (wzrost stawki robocizny kosztorysowej o 58,2% w tym samym czasie przeciętne wynagrodzenie w budownictwie według danych GUS wzrosło o 42,5%) spadła siła nabywcza kwoty pomocy przyznanej zawartej w umowie o przyznanie pomocy. Już w kwietniu br. Komitet Monitorujący Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 uchwalił Uchwałę Nr 219 dotyczącą zmian w działaniu „Inwestycje w środki trwałe”. Pakiet zmian przyjął Komitet Monitorujący PROW 2014–2020, a następnie uchwaliła Rada Ministrów. Równolegle do procedowanej na poziomie UE zmiany programu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwały prace polegające na zmianie przepisów krajowych, tak aby jak najszybciej było możliwe rozpoczęcie wdrażania zaproponowanych zmian. W czerwcu został wysłany do Komisji Rolnictwa w Brukseli cały pakiet zmian dotyczący Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W ramach operacji typu „Modernizacja gospodarstw rolnych”, poddziałanie „Wsparcie inwestycji w gospodarstwach rolnych”, działanie „Inwestycje w środki trwałe” PROW 2014-2020 zmiany w tym typie operacji będą następujące:

- w zakresie wprowadzenia nowego obszaru F „Zielona energia w gospodarstwie rolnym” w tym obszarze planowane inwestycje na zakup instalacji produkujących energię z promieniowania słonecznego o zainstalowanej mocy elektrycznej do 50 kW wraz z magazynami energii i systemami inteligentnego zarządzania energią oraz pompą ciepła. Beneficjentem będzie rolnik prowadzący działalność rolniczą w celach zarobkowych; maksymalna wysokość pomocy nie będzie mogła przekroczyć 150 tys. zł.
- w typie operacji „Modernizacja gospodarstw rolnych” planowane zmiany w zakresie podwyższenia kwoty pomocy w obszarach A-D. Podwyższone będą kwoty pomocy z 900 tys. zł do 1 mln zł, z 500 tys. zł do 600 tys. zł i z 200 tys. zł do 250 tys. zł. Podniesienie kwoty pomocy pozwoli beneficjentom na realizację zaplanowanych inwestycji związanych z rozwojem gospodarstwa,

bez konieczności modyfikacji planów i ograniczania zakresu operacji.

- typie operacji „Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych” są planowane zmiany w zakresie wprowadzenia standardowych stawek jednostkowych, jako formy pomocy oraz podniesienia kwoty pomocy ze 100 do 150 tys. zł.
- zmiany w typie operacji „Zarządzanie zasobami wodnymi” są planowane zmiany w zakresie wprowadzenia nowego rodzaju beneficjenta – gminy i maksymalna kwota udzielonej pomocy na operacje realizowane przez Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie nie będzie mogła przekroczyć 10 mln zł.

Powyższe zmiany zatwierdziła Komisja Europejska 3 października 2022 r. Zmiany są obecnie w trakcie opiniowania społecznego i mają wejść w życie z początkiem listopada. Wszystkie wnioski, które nie są rozliczone będą miały możliwość podniesienia kwoty dofinansowania, do kwoty zapisanej w nowelizacji.

---

**Joachim Kempka**  
Jednoosobowe stanowisko  
ds. Systemów Produkcji Rolnej  
CDR/O KRAKÓW



## Współpraca – wyzwanie i konieczność

Oddział Poznański Centrum Doradztwa Rolniczego zorganizował w połowie października br. konferencję pt. „Współpraca producentów rolnych sposobem na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich”. Jest to odpowiedź na ciągłe zapotrzebowanie wspierania procesu integracji na polskiej wsi, zarówno w sektorze rolnym, jak i pod kątem innych, także społecznych inicjatyw. Przez ostatnich kilkanaście lat, okresowe wzrosty i redukcje liczby grup producenckich pokazują, że impulsem do integracji w dużej mierze są dostępne w danym okresie narzędzia finansowe premijujące zrzeszanie się rolników. Niestety, wiele wspólnych inicjatyw kończy się tak, jak kończą się zwykłe inwestycyjne operacje, czyli po okresie związania z umową o dotację. Obecnie (stan na maj 2022 r.) mamy w Polsce 740 grup producenckich. W latach 2007-13, gdy uruchomiono środki pomocowe im dedykowane, było ich o wiele więcej. Obecnie ponownie ta liczba rośnie, ponie-

waż trwa proces rejestracji nowych podmiotów, wynikający z zakończenia okresu planistycznego UE i rozliczania programów wsparcia. Czy zatem współpraca ma tylko takie oblicze?

Otwierając konferencję Dyrektor CDR w Brwinowie, Pan Ireneusz Drozdowski stwierdził, że **konieczność organizowania się producentów w większe podmioty nie budzi wątpliwości**. Wskazują na to także korzenie polskiej spółdzielczości i jej naturalny, silny wzrost wywołany rozwojem ekonomii rynkowej, od połowy XIX w., aż po silny jej rozkwit w latach Międzywojnia. 13 tysięcy spółdzielni, wśród których nie brakowało podmiotów specjalizujących się w niszowych branżach, z 3 milionami członków w tamtym okresie stanowiło o potęgze wspólnych działań. Nawet na tle dzisiejszych statystyk europejskich liczby te byłyby powodem do dumy. W UE mamy obecnie ponad 41 tysięcy organizacji producenckich, w tym około 22 tys. spółdzielni. Niestety, doświadczenia powojenne oraz rozpad wielu wspólnych form aktywności na obszarach wiejskich, jaki przyniósł okres transformacji ustrojowej, spowodowały swoiste zniechęcenie, wręcz uraz do tego, co wspólne. Do dziś mocno zakorzenione są w lokalnych środowiskach określenia: „co wspólne to niczyje”, „spółki zjadły jaskółki” i wiele innych dobrze nam



znanych, określających dobitnie stosunek mieszkańców wsi (i nie tylko) do podejmowania grupowych działań.

Tymczasem nad rolnictwem piętrzą się nowe wyzwania. Nie dotyczą one jedynie nowych technologii, modernizacji czy coraz trudniejszej ekonomii gospodarstw. Nakładają się na nie problemy natury środowiskowej (nieprzewidywalne zmiany pogodowe, klimatyczne, coraz większy deficyt wodny, ubytki zasobów ziemi), ale także wynikające z tego faktu nowe przepisy. Zielony Ład, ochrona wód, redukcja ilości stosowanych nawozów czy środków ochrony. Wymogi te, w połączeniu z ekonomią, a także ogólnym stanem gospodarki (inflacja zjadająca zysk) zmuszają coraz częściej do zwrócenia się w stronę wspólnego rozwiązywania problemów. Przykładem są choćby spółdzielnie energetyczne, których w Polsce mamy na razie kilka, mimo że doświadczenia w zakresie wspólnej produkcji energii i zarządzania jej zasobami znamy z krajów zachodnich od kilku dziesięcioleci. Jednym słowem, to co nie zadziało jako dobry przykład, czy praktyka i nie stało się bodźcem do zaimplementowania w warunkach stabilizacji ekonomicznej, zaczyna być przedmiotem zainteresowania w dobie kryzysu, co przypomina wiele podobnych sytuacji z historii, nie tylko Polski. Wspomniana przez dyr. Drozdowskiego na konferencji w Poznaniu holenderska „gospodarka polderowa” (wspólne prace mające na celu wydzieranie łąd morzu) to oczywiście nie jedyny przykład z przeszłości. Kryzysy zawsze powodowały zwrócenie się ludzi ku sobie, jednoczenie. Nie inaczej było podczas wojen czy chociażby nie tak dawnej pandemii. Ludzie otwierają się na współpracę, są bardziej empatyczni, zwracają uwagę na drugiego człowieka, zastanawiają się nad tym, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach i rozmawiają o tym ze sobą. Czy zatem jedyną drogą do współpracy jest konieczność spełnienia wymogów, zderzenie z kryzysem lub dotacyjny bodziec finansowy? Co jest największym czynnikiem blokującym kooperację?

Nad tym problemem pochylił się pan Wojciech Styburski z firmy Agrointegracja, lider w agrobiznesie, wspierający procesy tworzenia i funkcjonowania działań wspólnych w rolnictwie wielkopolskim. W swym konferencyjnym wystąpieniu, opierając się o bogate doświadczenie, spróbował skupić się na najważniejszych czynnikach. Jego zdaniem jednym z najbardziej poważnych błędów jest **stawianie sobie zbyt ambitnych, często niemierzalnych celów na początku zawierania współpracy**. „Zabijają” one współdziałanie, ponieważ założone efekty nie przychodzą w krótkim czasie. Zniechęceni partnerzy, oczekujący „światła w tunelu”, wycofują się z kooperatywy, ponieważ

założone cele są zbyt dalekosiężne. Cele zatem jawią się najważniejszym elementem współpracy. Powinny one dotyczyć najważniejszego efektu, jakim jest bezsprzecznie lepsze życie rolnika czy mieszkańca wsi. Droga do takiego celu powinna być natomiast ułożona tak, by pierwsze efekty wynikały z najprostszyc kroków, utwierdzających w przekonaniu, że obrany kierunek ma sens. Takie podejście wzmacnia grupę i stopniowo pozwala na stawianie sobie coraz większych, odważnych celów. Przytłoczony wielkimi wartościami wskaźników rolnik, zostaje sam na sam z myślami o niemożliwości ich osiągnięcia.

I tu pojawia się drugi problem. To **brak woli dzielenia się aktualnymi problemami**. Siła grupy to wzajemne wspiera-



nie się, dobra komunikacja i wspólne rozwiązywanie problemów przy jednym stole. Rolnik, zasypywany na co dzień ofertami producentów i dilerów, otoczony pośrednikami przekonującymi do najkorzystniejszej ceny i bankami oferującymi kolejne zadłużenie jest zmuszany do podejmowania szybkich i często nieracjonalnych decyzji. Brak wewnętrznej konsultacji w grupie rodzi niepewność co do jej wspólnego interesu. Pojawia się rozłam i wewnętrzna konkurencja. Efekt jest taki, że cały zysk z prowadzonej gospodarki trafia do innych, wyżej wymienionych podmiotów, zamiast być skumulowany w gospodarstwie lub grupie. Komunikacja powinna stanowić podstawę dobrej kooperacji. Bez niej trudno mówić o rozwiązywaniu bieżących problemów technologicznych, pogodowych. Siła grupy tkwi w mocnej gospodarce każdego partnera i to każdemu uczestnikowi grupy powinno zależeć na wzmacnianiu każdego gospodarstwa wchodzącego w jej skład.

Ważną blokadą współpracy jest podejście samych rolników, którzy często skupiają się na czynnikach pozostających poza sferą ich decyzyjności - na makroekonomii i ogólnych ramach działalności, wynikających z prawa czy systemu wsparcia. To oczywiście są źródła ważnych ograniczeń, z którymi trzeba się zmierzyć, ale początek sukcesu



to **zaczynanie od siebie**. Nie są nim warunki rynku czy wpływy polityki. Najważniejsze decyzje zapadają wewnątrz grupy i poszczególnych gospodarstw. To chociażby jakość produktu i związana z nim baza genetyczna, odmianowa. To ilość dobrej jakości produktu w partii, jaką grupa jest w stanie zaoferować. To czas, w jakim grupa może to wystawić na rynek. To wypracowane przez siebie kontakty z podmiotami rynkowymi, negocjacje cenowe, działania marketingowe. Wiele z tych rzeczy zależy od członków grupy, a nie od dyktujących warunki podmiotów zewnętrznych. Dlatego najważniejszą płaszczyzną współpracy jest **dobrze pojęta integracja pozioma** – zaczynanie od tego, na co się ma wpływ. Niekoniecznie od wielkich inwestycji, które są sugerowane natłokiem wymogów i wytycznych. Inwestycji, które oprócz ciężaru finansowego rodzą trudne pytania. Tym trudniejsze im „młodsza” jest grupa, a więc nieosadzona na posiadanym już doświadczeniu w samej kooperacji. Te pytania to: u kogo będziemy stawiać budynek? Kto i w jakim czasie będzie korzystać ze wspólnych obiektów czy maszyn? Takie pytania często już na wstępie powodują różnorakie obawy i zniechęcenie do współpracy. Może zamiast inwestycji najpierw postawić na... rozmowę? Częste konsultacje dotyczące gospodarowania, uprawy, hodowli, pierwsze wspólne decyzje co do obranego kierunku i określenia produktu, jaki ma być wspólną ofertą. Dopiero pierwsze efekty na tej płaszczyźnie (lepszy zbył, cena, stabilny odbiorca) mogą spowodować większe zaufanie i być podstawą do odważniejszych decyzji – wspólnego rozliczenia produkcji, ponoszenia kosztów, dzielenia zysku czy wreszcie inwestycji. To da się zrobić i to funkcjonuje! – zapewnia Wojciech Styburski.

Nie ma obecnie dyskusji nad tym czy warto współpracować. Oczywiście, że warto! I być może jest to w naszych czasach jedyna droga do pozostania istotnym graczem na rynku rolnym. **Nie chodzi tu jedynie o samą ekonomię**. Zaznaczające się trendy konsumpcyjne mogą być również wielkim atutem dla rozwoju wspólnych inicjatyw polskiego rolnictwa. Ostateczny odbiorca poszukuje obecnie produktu żywnościowego o wysokiej jakości, bezpiecznego, zdrowego, często o znanym pochodzeniu. Przywiązuje coraz większą wagę do poznanej i „ulubionej” marki, do lokalności produktu, do jego walorów smakowych, wynikających z naturalnych składników. Konsument docenia działania prośrodowiskowe producenta, a także jego postawy prospołeczne, integracyjne w danym środowisku lokalnym (społeczna odpowiedzialność biznesu). Jak widać, dzisiejszy produkt to nie tylko surowiec w

postaci prostej lub przetworzonej. To także cała idea jego wytwarzania, świadomość, odpowiedzialność i oddziaływanie lokalne. Tak jak i wspomniane wcześniej nowe ograniczenia i przepisy, nowe wyzwania środowiskowe, tak i te trendy mogą być siłami producentów, na które warto postawić, ponieważ takich, a nie innych cech produktu oczekuje dziś odbiorca. Cech produktu, ale i cech samego producenta – światłego, świadomego, odpowiedzialnego. Wiele z tych piętujących się wyzwań o wiele łatwiej osiągnąć w grupie. Wiele z nich będzie wręcz nieosiągalne dla pojedynczego rolnika. **Integracja pionowa** wydaje się być zatem drugim krokiem. Kontakty z zakładami przetwórczymi, odbiorcami naszych produktów, być może także z sieciami sklepów (popularnymi bądź np. nakierowanymi na dystrybucję zdrowej żywności czy też eksport) to oczywiście ważna kwestia. Czy będzie to jednak łatwe zadanie bez osiągnięcia podstawowych celów w samej grupie? To raczej wątpliwe. Własna strategia grupy dotycząca zakresu współpracy i produktu będzie zawsze pierwszym krokiem solidnej kooperacji.

Nie należy oczywiście bagatelizować czynnika **zewnętrznego wsparcia finansowego**, jaki może umożliwić łatwiejszy start lub rozwój danej inicjatywy. Wsparcie PROW pozwoliło zaistnieć i rozwinąć się wielu solidnym podmiotom osiągnięciem coraz lepsze wyniki rynkowe. Konieczne jest jednak dobre ulokowanie tego wsparcia wynikające z odpowiedniej strategii i przyjętego kierunku działania. Gdy nad celem merytorycznym zaczyna dominować cel „wzięcia” dotacji, początek końca jest bliski. Żadna inicjatywa – czy pojedynczego gospodarstwa, czy grupowa – nie przetrwa tylko i wyłącznie dzięki dotacyjnym „kroplówkom”, jeśli nie ma pomysłu na siebie, na swój produkt i miejsce na rynku. Konkurencyjność, która powinna przyświecać każdemu, nie zawsze jest do osiągnięcia przez inwestycje, które wymagają dobrego zarządzania, planowania i dopasowania do planowanej skali i sposobu wykorzystania w przyszłości. Wspomniane wcześniej decyzje na płaszczyźnie technologii, zdrowia zwierząt, doboru odmian, genetyki mogą przynieść szybsze efekty w krótszym czasie i spowodować świadome decyzje, w tym również dotyczące przyszłej inwestycji. Jednym słowem, obie kwestie są bardzo istotne: komunikacja, wspólna decyzyjność i określenie strategii, jak i umiejętne wykorzystanie dostępnych środków pomocowych.

Warto dodać, że w nowej perspektywie finansowej UE **kontynuowane będzie wsparcie grup producenckich w ramach PROW**. O zasadach tego wsparcia poinformowała

na konferencji p. Agnieszka Leszczyńska (MRiRW), zaznaczając że wsparcie – o czym należy pamiętać – to nie tylko dotacja. To także konieczność utworzenia i prowadzenia przedsiębiorstwa i zarządzania nim. W nowym okresie (2023-2027) dojdzie do istotnych zmian administracyjnych związanych z obsługą wniosków i kontaktem ARiMR z beneficjentami. Wszystkie etapy procesu, w tym cała korespondencja z wnioskodawcami odbywać się będzie za pomocą nowej platformy Centralnego Systemu Obsługi Beneficjenta (CSOB). Regulaminy naborów wniosków będzie ogłaszać instytucja wdrażająca, a rozporządzenia dotyczące poszczególnych narzędzi wsparcia zastąpią wytyczne dla tej instytucji. Oczekiwany termin uruchomienia nowych środków to już II kwartał 2023 roku. Nowe wsparcie uwzględniać będzie preferencja dla innowacyjnych technologii (punkty za co najmniej 30% udział takich kosztów w inwestycji wnioskodawcy) i działań prośrodowiskowych (także 30%). Dodatkowe punkty będą przydzielane także z zatrudnienie czyli miejsca pracy stworzone przez nowy podmiot. Wypłata środków będzie możliwa tylko na rzecz podmiotów posiadających uznanie i nie przekroczy w kolejnych latach odpowiednio 10, 9,5, 9, 8,5 i 8% wartości sprzedaży grupy, lecz nie więcej niż 100.000 euro/rok w przypadku organizacji producentów i 60.000 euro/rok dla grupy producentów rolnych. Pojawia się też limity wsparcia w przeliczeniu na członka grupy, co może ewidentnie wpłynąć na ilość członków w organizacji zakładanej z myślą o wykorzystaniu dotacji.



Innym wsparciem cieszącym się w Polsce dużym zainteresowaniem jest kolejne działanie PROW, pod nazwą „Współpraca”. Pan Przemysław Lecyk z poznańskiego oddziału CDR w Brwinowie poinformował uczestników konferencji o kontynuacji tego działania w nowej odsłonie PROW, a także o pojawieniu się nowej zachęty do uczestnictwa w Grupach Operacyjnych (GO) tworzących Euro-

pejskiej Partnerstwa Innowacyjne (EPI). Będzie to wsparcie przygotowawcze w wysokości 50.000 złotych na jedną GO, ułatwiające jej zawiązanie, rozmowy koordynacyjne, spotkania prowadzące do zawiązania konsorcjum partnerów. To ważna zmiana, ponieważ doświadczenie pokazuje, że na tym etapie partnerzy przyszłych grup ponoszą istotne koszty, co może również doprowadzić do zniechęcenia i decyzji o wycofaniu się ze współpracy. Pan Lecyk zwrócił uwagę, że innowacja, jako hasło budziła u wielu rolników strach i obawy przed zbyt wielkimi schodami do pokonania. Tymczasem praktyka pokazuje jednak, że innowacje są dla dużych i dla małych podmiotów i wynikają często z prostych rozwiązań, nie zawsze „ciężkich” finansowo. Działanie „Współpraca” to także nowe w Polsce doświadczenie gromadzące w jednej kooperatywie bardzo różnych partnerów, pokazujące, że w jednym projekcie mogą stać obok siebie rolnik i instytucja naukowa, oferująca rozwiązanie problemów dla producenta rolnego. Jest tu miejsce zarówno dla rolnictwa, jak i przedsiębiorczości, a zakresy projektów realizowanych przez polskie GO wprawiają w podziw obserwatorów nie tylko z krajowego rynku.

Swoje wystąpienie przedstawiła także p. prof. dr hab. Aneta Suchoń (UAM w Poznaniu). Przedmiotem wypowiedzi były **aspekty prawne oraz inne globalne wyzwania, jakie czekają polskie rolnictwo**. Ponownie, prelegentka podkreśliła istotną rolę w zrzeszaniu się rolników, jaką pełnić będą z jednej strony przepisy i wymogi, a z drugiej środowisko (jego ubożenie, konieczność ochrony zasobów, w tym energii i wody). Nowe wyzwania środowiskowe, klimatyczne, a także bezpieczeństwo i jakość żywności oraz gospodarowanie energią będą wg. Prof. Suchoń głównymi czynnikami zachęcającymi lub wręcz wymuszającymi współpracę. Nadchodzi bowiem czas, gdzie tylko w kooperatywie będzie można sprostać nowym wyzwaniom. Wielkie nadzieje pokładane są w rozwoju spółdzielni energetycznych na obszarach wiejskich. Doświadczenia zachodnie w tym zakresie pokazują, że lokalne rozwiązania pozwalają na niezależność nie tylko poszczególnych gospodarstw, ale także całych wsi.

Swoistym podsumowaniem, będącym wypowiedzią praktyka korzystającego z dobrodziejstw współpracy na poziomie grupy rolników, było wystąpienie rolnika, producenta trzody, pana Macieja Łagody (G.P. Trzody Chlewnej Wyrębin; Wielkopolska). Potwierdził on, że największym dobrem współpracy jest wzajemna komunikacja i zdobycie zaufania, które przychodzi tylko i jedynie w drodze rozmowy rolników przy jednym stole. Przełamanie bariery

wyjścia do drugiej osoby prowadzącej, jakby nie było, konkurencyjną na skalę lokalną działalność i dokonanie zmiany myślenia na tory wspólnego celu to największy, często też najtrudniejszy krok. Taką drogę przebył Pan Łagoda – od prostych wspólnych decyzji, po nowe inwestycje, z wykorzystaniem wsparcia „Młodego Rolnika” i „Modernizacji” (PROW). Jak określił to sam rolnik, najtrudniejsze jest „przezwyciężenie potrzeby nietykliwości”. Gdy do tego dojdzie, reszta jest już tylko utwierdzeniem się w przekonaniu, że podjęto się dobrą decyzję. W oczach prelegenta, działalność grupowa ma wiele pozytywnych aspektów. Z niewymienionych wcześniej warto wspomnieć prawne zabezpieczenia, możliwość szkolenia się i podnoszenia kwalifikacji, wymianę doświadczeń czy też współodpowiedzialność, w przypadku gdy dany sezon lub partia towaru nie osiągnie odpowiedniej jakości czy ceny. Rozłożenie negatywnych aspektów na większą ilość uczestników działania staje się mniej bolesne dla każdego z nich, niż tzw. „dołki cenowe” czy „lata suche” dla pojedynczego gospodarstwa. Zaufanie ma jednak zawsze kluczowe znaczenie. To ono leży u podstawy sukcesu działania grupowego. Dlatego też proces zrzeszania się nie jest rzeczą prostą, ani – przede wszystkim – szybką.

Grono prelegentów uzupełniła też przedstawicielka firmy John Deere Polska, p. Paulina Anikowska, która w imieniu sektora dostawców maszyn i urządzeń wskazała na **nowe formy finansowania i udostępniania technologii rolnikom**. Omówione zostały takie sposoby dostępu do nowego sprzętu jak finansowanie fabryczne czy tzw. „*tractor sharing*” polegający na wynajmie konkretnego sprzętu zainteresowanym osobom w dowolnym, oczekiwanym momencie, tylko na czas danej usługi. Ta forma wg p. Anikowskiej ma coraz większe grono zwolenników i będzie bardzo rozwojowym narzędziem. Jest to kopia rozwiązań znanych z rynku wynajmu samochodów czy sprzętu budowlanego i sprawdza się ona tak samo dobrze w rolnictwie. To kolejny bodziec do krytycznego przyjrzenia się inwestycjom w gospodarstwach lub w grupach producenckich, które często przekraczają możliwości finansowe danego podmiotu. Zastąpienie drogiej inwestycji w sprzęt wykorzystywany okazjonalnie wynajmem może mieć głęboki sens, także w inicjatywach opartych na współpracy. Uzyskane tą drogą oszczędności mogą być skierowane na inne płaszczyzny rozwojowe danej grupy. Jak widać zmiany widoczne na rynku są analizowane przez dostawców środków do produkcji, a ich oferta wpasowuje się w aktualną sytuację, w której na

każdym kroku poszukiwane będą oszczędności w gospodarstwach rolnych.

Podsumowując konferencję, dyr. CDR w Brownowie, Ireneusz Drozdowski stwierdził, że współpraca to jest coś, co potrafimy w Polsce robić. Wiele na to wskazuje. Nie tylko historyczne doświadczenia, ale i losy obecnie działających grup producenckich czy też Grup Operacyjnych EPI w działaniu „Współpraca”. Podejmowane są inicjatywy daleko wykraczające poza typowy poziom działalności pojedynczego gospodarstwa. Realizowane są ciekawe badania, wdrażane są interesujące pomysły, kreowane są nowe produkty. **Potrzeba jeszcze by... nam się chciało**. Jesteśmy wzorem i budzimy zainteresowanie wielu środowisk w Europie i na Świecie. Problemem nie jest kreatywność i umiejętność radzenia sobie w kryzysie. Rolnicy mogą liczyć na wsparcie brokerów i doradców w CDR, ODR i Izbach Rolniczych. Jest wiele narzędzi wsparcia, w tym prawnego i finansowego. Jednak podstawą sukcesu we współpracy jest to by nam się chciało coś zrobić.

---

**Grzegorz Cetner**  
Dział Rozwoju  
Obszarów Wiejskich  
CDR/O POZNAŃ

## SALE DYDAKTYCZNE



### OFERTA

Zapewniamy kompleksową obsługę przy organizacji konferencji, szkoleń, seminariów oraz spotkań służbowych.

Oferujemy wielofunkcyjne sale dydaktyczne, wyposażone w sprzęt audiowizualny i multimedialny.

Możliwości techniczne sal:

- łącze internetowe,
- możliwość stworzenia sieci LAN,
- obsługa multimedialna i techniczna.

Sprzęt do dyspozycji:

- projektory multimedialne,
- notebooki, komputery,
- monitor interaktywny,
- flipcharty elektroniczne i tradycyjne,
- mikrofony bezprzewodowe,
- TV, Wideo, DVD.

## NOCLEGI

### POKOJE GOŚCINNE

- 1-osobowy z łazienką - 100 zł
- 2-osobowy z łazienką - 160 zł
- 3-osobowy z łazienką - 240 zł

### OFERUJEMY 42 MIEJSCA NOCLEGOWE

Każdy pokój posiada oddzielną łazienkę, lodówkę, telewizor, czajnik elektryczny, bezpłatny dostęp do łącza internetowego Wi-Fi.



### ADRES

ul. Meiselsa 1  
31-063 Kraków

### KONTAKT

tel: +48 12 424 05 55  
repcja.krakow@cdr.gov.pl

[www.cdr.gov.pl/krakow](http://www.cdr.gov.pl/krakow)

[www.nocowanie.pl](http://www.nocowanie.pl)

[www.noclegwkrakowie.com.pl](http://www.noclegwkrakowie.com.pl)